

**Recenzja rozprawy habilitacyjnej „Obraz edukacji w polskim dyskursie prasowym”
oraz ocena dorobku naukowego dr Justyny Dobrołowicz**

1. Ocena rozprawy habilitacyjna „Obraz edukacji w polskim dyskursie prasowym”, Impuls, Kraków 2013; s. 290.

Ze *Wstępu* dowiadujemy się, że celem przeprowadzonych analiz jest „...zrekonstruowanie sposobów mówienia o edukacji w opiniotwórczych tygodnikach...”, a także propagowanych idei, przedmiotem zaś jest dyskurs spełniający w ujęciu Autorki funkcję narzędzia służącego „narzucaniu społeczeństwu pewnej wizji edukacji i roli, jaką powinna pełnić w życiu”. (s. 14) Do kwestii celów badań powraca Autorka jeszcze raz twierdząc nieco dalej, że chodzi w nich o „...przyjrzenie się polskiemu dyskursowi na temat edukacji...” Zakłada też, że wnioski „...pomogą zrozumieć mechanizmy rządzące polską polityką oświatową oraz zachowania i działania osób uczestniczących w procesach edukacyjnych.” (tamże) Można na tej podstawie sądzić, że Autorka kierowała się kilkoma celami stawiając na pierwszym miejscu charakterystykę dyskursu oświatowego ze względu na jego formalne cechy, ujęte w syntetyczną formułę „sposobu mówienia o edukacji”, na drugim zaś prezentację propagowanych, czy też „narzucanych” koncepcji i idei. Założyła również otwarcie perspektywy zrozumienia mechanizmów rządzących polską polityką oświatową. Założenie to wyłamuje się z wiodącego nurtu pracy, ponieważ w świetle wyznaczonych celów praca nie jest zorientowana na analizę rzeczywistego stanu polskiej edukacji, czy też analizę polityki oświatowej, lecz na to jak się o niej w prasie pisze i do czego nawołuje. W tym sensie tytuł pracy może być mylący, zwłaszcza dla czytelnika, który – kierując się nim – oczekiwałby wnioskowania o stanie polskiej edukacji na podstawie analiz tekstów prasowych. Szkoda więc, że Autorka nie uzupełniła tytułu podtytułem, który doprecyzowałaby informację o zawartości pracy i jej celach.

Tak zasygnalizowanym we *Wstępie* celom podporządkowała Autorka strukturę pracy. Zaczyna ją rozdziałem poświęconym analizie społeczno-kulturowych kontekstów obecnego w wybranej prasie dyskursu o polskiej oświacie wskazując na dwie zasadnicze okoliczności: neoliberalny przełom kulturowy i mediatyzacja współczesności. Można więc sądzić, że prasowy dyskurs o polskiej oświacie uwikłany jest w przemiany związane z narastającym neoliberalizmem jako syndromem zjawisk i procesów ekonomicznych oraz społeczno-kulturowych. Osobną rolę odgrywa w tym dyskursie nasilająca się opiniotwórcza rola współczesnych mediów. Trzeba postawić pytanie, czy rozdział pierwszy (niepotrzebnie określony we *Wstępie* jako „teoretyczny”, bo oznacza to sięgnięcie do żargonu, jakim posługują się studenci piszący prace dyplomowe) doprowadza Autorkę do uporządkowanego pola problemowego, z którego wyłoniłaby się klarowna koncepcja badań? Wydaje się, że rozdziałowi temu przypisała inną funkcję, mianowicie wyeksponowanie dominujących współcześnie procesów w celu zarysowania ekonomicznego i społeczno-kulturowego tła, na którym kształtuje się współczesny polski dyskurs edukacyjny. Biorąc pod uwagę rozmiary rozdziału musiała ona dokonać daleko idącej redukcji możliwych do podjęcia zagadnień. Można oczywiście dyskutować nad podjętymi przez nią w tej sprawie decyzjami, zwłaszcza

że doprowadziły one do ograniczenia tła prasowego dyskursu do problematyki neoliberalizmu i mediatyzacji współczesności. Tym niemniej rozdział pierwszy odgrywa w całej pracy ważną rolę, którą można by określić jako zaznaczenie pola, na którym konstruowane są możliwe wyjaśnienia i interpretacje wniosków płynących z analizy prasowego dyskursu.

Na podstawie niektórych fragmentów wydaje się, że Autorka obwinia neoliberalizm za sygnalizowany we *Wstępie* kryzys polskiej edukacji wskazując na takie między innymi przywary, jak transmisyjny charakter kształcenia, reprodukcja zastanej struktury społecznej, wąski dydaktyzm, niewydolność wychowawcza, hamowanie krytycznej samodzielności uczniów, odejście od uniwersalnych wartości humanistycznych itp. Trzeba jednak pamiętać, że polskiej szkole dostawało się za te przywary od dawna, a więc zanim zidentyfikowaliśmy neoliberalizm jako syndrom społeczno-kulturowy. Kryzys polskiej edukacji jest więc zjawiskiem szerszym, głębszym i historycznie wcześniejszym niż edukacyjne konsekwencje tego syndromu. Wydaje się, że Autorka była tego świadoma. Chociaż w niektórych fragmentach szeroko rozwodzi się o społecznie ugruntowanej krytyce polskiej szkoły, to ostatecznie podejmuje próbę identyfikacji specyficznych dla neoliberalizmu zjawisk edukacyjnych wskazując trzy ich grupy: ekonomizacja edukacji, jej związki z konsumpcjonizmem oraz kult premiowanego powszechnie sukcesu.

Z opisu przeprowadzonych badań dowiadujemy się, że ich celem było „...ustalenie skali i siły opresyjności języka prasowych tekstów na temat edukacji, który służy narzucaniu społeczeństwu znaczenia edukacji.” (s. 99) Autorka kontynuuje wyrażając nadzieję, że znajdzie odpowiedź na pytanie: „Jak to się dzieje, że mimo ciągłych reform systemu edukacji pozostaje on niewydolny, a występujące w nim zjawiska patologiczne raczej się nasilają niż słabną?” (tamże) Łatwo zauważyć, że nadzieja ta jest całkowicie nieuzasadniona, analiza dyskursu prasowego, zorientowana w dodatku na jego formalne cechy, jak skala i siła opresyjności żadną miarą nie może bowiem stworzyć podstaw do udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie. Odpowiedź oznaczałaby bowiem wskazanie przyczyn nieskuteczności reform oraz przyczyn niewydolności systemu edukacyjnego, co prowadziłoby Autorkę do poszukiwania ich w treści tekstów prasowych przy założeniu, że będą one w nich rzeczywiście ujawnione. Czy artykuły prasowe, pisane w dodatku najczęściej z jakichś pozycji ideologicznych lub politycznych, zasługują na takie zaufanie?

Nadużycie to zaciążyło na części problemów badawczych. Dwa pierwsze z nich koncentrują się na cechach prasowego dyskursu (użyte środki językowe) oraz na podejmowanych wątkach tematycznych i nie budzą poważniejszych wątpliwości. Trzeci zaś – celowo zapewne powiązany ze wspomnianą nadzieją – pozbawiony jest atrybutów naukowości i brzmi: „Jakie efekty dla zachowania i sposobu myślenia czytelników może przynieść lektura tekstów na temat edukacji zamieszczonych na łamach analizowanych czasopism?” (s. 100) Autorka pyta o możliwe efekty lektury artykułów prasowych, tym samym - nie zdając sobie z tego sprawy - stawia problem poza obszarem możliwych, naukowo udokumentowanych twierdzeń z dwóch chociażby powodów. Po pierwsze, pyta o efekty, które **może** przynieść lektura. Pytanie, czy coś się może zdarzyć, nie poddaje się naukowym procedurom badawczym niezależnie od przyjętej perspektywy metodologicznej, ponieważ nie istnieje sposób rzetelnego pod względem naukowym udokumentowania zarówno odpowiedzi twierdzącej jak i przeczącej. Nigdy nie można wykluczyć, że coś się

może zdarzyć lub nie zdarzyć. Sprowadza więc Autorka swoje analizy na grunt nieweryfikowalnych domysłów. Oczywiście, trzeciego problemu badawczego można bronić sięgając po dopuszczane w badaniach jakościowych analizy interpretacyjne. Po wtóre, analizy takie wciąż jednak pozostają nieweryfikowalnymi domysłami, zwłaszcza że udokumentowana odpowiedź na ten problem wymagałaby badania czytelników, a ich nie przeprowadzono. Nie uzyskano więc materiału, na podstawie którego można by odpowiedzialnie sformułować obudowaną naukowymi dowodami (interpretacje wypowiedzi czytelników) odpowiedź. Przedstawione tu wątpliwości nie zmierzają do zniechęcenia Autorki do takich interpretacyjnych analiz tekstów, zniechęcają natomiast do podnoszenia ich do rangi odpowiedzi na osobny problem badawczy – tym samym zniechęcają do formułowania tego typu problemów.

Zarówno przedmiot badań jak i ich cele sprowadziły Autorkę na grunt jakościowej strategii badawczej. Zajmując się tą problematyką musiała ona oczywiście ograniczyć zakres ustaleń do potrzeb własnej koncepcji. Tym niemniej sygnalizując zaledwie paradygmaty mieszczące się w tej strategii dała dowody panowania nad metodologiczną warstwą badań własnych. Jako podstawową metodę badań wybrała Autorka Krytyczną Analizę Dyskursu. Ukazała jej rodowód oraz odmiany. Założyła, że metoda ta ujawni „skalę i siłę opresyjności opiniotwórczej prasy w narzucaniu społeczeństwu znaczenia edukacji.” (s. 119).

W podjętych przez Autorkę badaniach istotną rolę odegrał dobór analizowanego materiału badawczego. Pod tym względem musiała ona dokonać określonych wyborów, przy czym podjęła je na podstawie wielostronnej analizy ukazującej się w Polsce prasy. Mamy tu do czynienia z wyborem świadomym i celowym. Można było oczywiście pokusić się o inną reprezentację tygodników, ale Autorka miała prawo do swych decyzji kierując się jasno przedstawionymi kryteriami.

Plon poznawczy recenzowanej pracy zasługuje na ocenę pozytywną. W rozdziale 4. „Forma prasowego dyskursu na temat edukacji” ujawniła ważne, a zarazem niekiedy subtelne cechy prasowych wypowiedzi uwzględniając ich gatunki, lingwistykę i wreszcie demaskując zjawisko określone jako „neoliberalna nowomowa”. Sięga do tygodników o różnych orientacjach ideowo-politycznych, by pokazać, jak w różnych formach przekazu prasowego wykorzystywane są środki językowe, jak leksyka, metaforyka, dobieranie argumentów itp. Stara się też zdemaskować podyktowane orientacjami autorów manipulacje. W rozdziale 5. Autorka charakteryzuje główne wątki edukacyjnego dyskursu prasowego. Na uwagę zasługuje zasygnalizowane zjawisko ograniczenia pola myślenia o edukacji sprowokowane przez jej ekonomizację i orientację na wyniki testów. O samym ograniczeniu tego pola jest jednak w tym fragmencie stosunkowo mało, Autorka ucieka bowiem na obszar problematyki nauczania religii, etyki, edukacji seksualnej przecząc niejako głównej tezie, zgodnie z którą powszechna orientacja na wyniki testów, rankingi i ekonomiczne efekty kształcenia ogranicza pole prasowego dyskursu, a zarazem ukazując szerokie zainteresowanie mediów sprawami, które rzekomo – zgodnie z tą tezą - zostały w publicznym dyskursie zmarginalizowane. W rozdziale tym pojawiają się analizy innych interesujących wątków podejmowanych w dyskursie prasowym.

Trzeba jednak zauważyć, że Autorka w niektórych fragmentach wykracza poza nakreślone cele poznawcze stawiając czytelnika wobec pytania, kiedy opisuje stosunek prasy

do pewnych problemów, a kiedy prezentuje własne poglądy. Skoro przyjęła, że zajmie się analizą tekstów prasowych, by opisać, jak polska edukacja jest w nich przedstawiana, to należałoby unikać przemycania własnych poglądów, a jeśli już – to w wyodrębnionej wyraźnie w strukturze pracy części. Tymczasem zdarzają się fragmenty, w których w odniesieniu do konkretnych zagadnień obok relacji z prasy pojawiają się próby ukazania rzeczywistego stanu edukacji uzupełnione własnym do niego stosunkiem. Da się to zauważyć na przykład we fragmentach dotyczących nauczania etyki i religii w szkołach, edukacji seksualnej. W konsekwencji Dr Justyna Dobrołowicz sytuuje siebie w podwójnej roli: posługującej się Krytyczną Analizą Dyskursu sprawozdawczyni prasowej i autorki analiz oraz poglądów edukacyjnych; obserwatorki, czy też badaczki dyskursu i jego uczestniczki. Na jej usprawiedliwienie warto dodać, że zdarzające się autorskie analizy wybranych obszarów polskiej edukacji mogą służyć jako podstawy wyjaśnień i interpretacji charakteryzowanego dyskursu prasowego.

Szkoda że Autorka w końcowej części pracy nie powraca przynajmniej do dwóch pierwszych jej celów opisanych na s. 100 pozostawiając czytelnikowi samodzielne „...ustalenie skali i siły opresyjności języka prasowych tekstów na temat edukacji, który służy narzucaniu społeczeństwu znaczenia edukacji.” Brak więc ważnej dla zamknięcia całości syntezy, która wyraźniej ukazałaby jej poznawczą konsekwencję. Trudno obwiniać Autorkę o zlekceważenie w podsumowaniu celu trzeciego i związanego z nim problemu, ponieważ – jak tu już stwierdzono – nie poddaje się on naukowemu analizom.

Praca czyniłaby lepsze wrażenie, gdyby usunąć z niej rozpoczynające niektóre fragmenty pojedyncze stwierdzenia, które dla jednych mogą być oczywiste, a dla innych całkowicie fałszywe. Tym samym można wokół nich toczyć niekończące się spory. W konsekwencji nie spełniają one istotniejszej roli i nie otwierają drogi do diskutowanych później problemów. Na przykład, rozdział pierwszy otwiera zdanie: „Szkoła to instytucja, w której tkwi olbrzymia siła”. Autorka rozwija tę myśl wskazując na „ślepa” wiarę dorosłych w szkołę i jej wpływ na człowieka. Nie wiadomo wszakże, czy pisząc o olbrzymiej sile szkoły Autorka wyraziła własne przekonanie, czy też przekonanie dorosłych.

Trzeba też zwrócić uwagę na zdarzające się niekonsekwencje dotyczące relacji tytułu fragmentu do jego treściowej zawartości. Na przykład, w rozdziale pierwszym znalazł się fragment 1.1.2. zatytułowany „Konsumpcjonizm a edukacja”. Zdecydowanie dominuje w nim problematyka konsumpcjonizmu, natomiast problematyka edukacji została drastycznie zmarginalizowana i ograniczona do kilku krótkich, powierzchownych refleksji o postrzeganiu przez współczesne społeczeństwo roli dyplomu oraz o transmisyjnym charakterze nauczania ograniczającym krytycyzm uczniów, a tym samym promującym konsumpcyjny styl życia. W konsekwencji fragment ten – choć ważny ze względu na cele pracy – razi spłyconiem problematyki. Tymczasem bardziej pogłębione – choć do pewnego stopnia dyskusyjne i niekiedy słabo argumentowane - tezy na temat edukacji ulokowała Autorka we fragmencie 1.1. zatytułowanym „Neoliberalny przełom kulturowy”.

Sygnalizowane w recenzji wątpliwości dotyczą spraw szczegółowych, np. układ treści i jej struktura, niektóre cele i problemy badawcze. Nie mogą one zaważyć na ocenie całości. Wysilek Dr Justyny Dobrołowicz zaowocował ważnymi pod względem poznawczym stwierdzeniami. Ukazała ona nie tylko treść prasowego dyskursu oświatowego ale także jego

charakter. I choć nie udało się precyzyjniej opisać „skali i siły opresyjności” języka prasowego, to ukazała pejzaż problemów, które frapują dziennikarzy i ich stosunek do nich ze względu na preferencje ideologiczno-polityczne. Ukazała też formalne cechy dyskursu prasowego wykazując się rzetelną znajomością form oraz środków językowych.

Najważniejszy wniosek, jaki – moim zdaniem – wyłania się z przeprowadzonych przez Autorkę analiz, sprowadza się do stwierdzenia, że na drodze do rzetelnej i całościowej wiedzy o naszym systemie edukacji nie ma co liczyć na dyskurs prasowy. Jest on w wielu przypadkach tendencyjny i fragmentaryczny, powierzchowny, a zarazem oparty na myśleniu potocznym, powielającym utarte schematy. Często nie zauważa immanentnych dla systemu edukacji, a zarazem nieusuwalnych sprzeczności gładko przechodząc do recept. Owszem – spełnia przede wszystkim rolę uwrażliwiania opinii publicznej na określone sprawy, trudno go natomiast wykorzystywać jako podstawę kreowania polityki edukacyjnej. Szkoda, że Autorka nie wyraziła tego *explicite*, zwłaszcza że taki wniosek przybliżyłby ją do jednego z celów – krytykowanego *nota bene* przeze mnie. Recenzowana praca prowadzi jednak czytelnika w tym kierunku, choć – jak już wspomniano – sytuując siebie w podwójnej roli Autorka utrudnia nieco mu samodzielne wnioskowanie. Momentami jednak podsuwa mu wnioski poprzez rozsianą w całej pracy krytykę prasowej krytyki i za to trzeba ją pochwalić.

Recenzowana praca wpisuje się w nurt analiz ukazujących trudno niekiedy zauważalne procesy edukacyjnych zmian, prowokowane przez nasilające się powiązania myślenia o edukacji z myśleniem ekonomicznym. Autorka podjęła próbę demaskacji szeroko rozumianych edukacyjnych konsekwencji współczesnego neoliberalizmu wraz z jego nastawieniem na sukces na rynku pracy, na rywalizację, indywidualizm, czy na mierzone testami osiągnięcia szkolne. Ukazała też, jak orientacja na neoliberalizm marginalizuje istotną z pedagogicznego punktu widzenia kwestię formowania osobowości młodych ludzi, a zwłaszcza identyfikowania się ich z uniwersalnymi wartościami humanistycznymi. Zjawiska te są oczywiście obserwowane i dyskutowane w kręgach filozofów, socjologów psychologów i pedagogów. W recenzowanej pracy mamy jednak do czynienia z ich analizą z perspektywy dyskursu prasowego.

W ocenie pracy trzeba też zwrócić uwagę na troskę Autorki o jej warstwę metodologiczną. Problematyce tej poświęciła ona sporo miejsca wykazując się znajomością jakościowej strategii badawczej, a zwłaszcza Krytycznej Analizy Dyskursu. Na pozytywną ocenę zasługuje wreszcie sam fakt zajęcia się problematyką analizy polskiego dyskursu edukacyjnego. Jest to ważne dla polskiej edukacji pole badawcze, chociażby ze względu na opiniotwórczą rolę prasy.

2. Dorobek i aktywność naukowa Dr Justyny Dobrołowicz

Dr Justyna Dobrołowicz poza recenzowaną rozprawą habilitacyjną ma w podoktorskim dorobku 2 monografie, przy czym jedna z nich – jak się można domyślać – jest jej rozprawą doktorską, obronioną w 1999 roku. Druga to wydana przez wydawnictwo uczelniane w 2010 roku książka „Jaki jest chłopak? Dyskurs męskości w piśmie dla trzynastolatek”. Oprócz tego jest autorką serii artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych, poświęconych wybranym zagadnieniom pedagogicznym obecnym w prasie oraz mediach. Jak widać, Dr Justyna Dobrołowicz od pewnego już czasu interesuje się analizą tekstów

prasowych podejmujących problematykę pedagogiczną. Może to świadczyć o świadomie nakreślonej i konsekwentnie realizowanej własnej drodze badawczej.

Podoktorski dorobek Dr. Justyny Dobrołowicz obejmuje 10 artykułów w czasopismach pedagogicznych, wśród których znajdują się czasopisma o zasięgu ogólnopolskim: „Edukacja”, „Ruch Pedagogiczny”, „Rocznik Pedagogiczny”. Oprócz tego opublikowała 20 tekstów będących rozdziałami prac zbiorowych oraz 2 sprawozdania z konferencji naukowych. Ma też w dorobku 2 prace redakcyjne. Ponadto kierowała lub uczestniczyła w pięciu krajowych projektach badawczych. W publikacjach Dr Justyny Dobrołowicz poza analizami edukacyjnego dyskursu prasowego pojawia się problematyka relacji szkoły i kultury popularnej oraz jej wpływu na młodzież, stosunku młodzieży do mediów i Internetu, edukacji medialnej, kreatywności uczniów, problematyka genderowa, a także problematyka metodologiczna.

Dr Justyna Dobrołowicz jest aktywną uczestniczką życia naukowego. Czynnie uczestniczyła w licznych krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. Na uznanie zasługuje jej aktywność w strukturach Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, w tym aktywne uczestnictwo w działającej w strukturze tego komitetu Letniej Szkole Młodych Pedagogów.

Dorobek Dr Justyny Dobrołowicz odzwierciedla jej stosunkowo szerokie zainteresowania naukowe, co nie oznacza, że jest on tematycznie rozchwiany. Łatwo można w nim dostrzec wiodące wątki, które układają się w uporządkowany pod względem tematycznym profil. Świadczyłoby to o świadomym planowaniu własnego pola analiz. Zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym dorobek naukowy Dr Justyny Dobrołowicz zasługuje na ocenę pozytywną.

3. Wnioski

Przedstawiona mi do oceny opublikowana praca habilitacyjna, pozostały dorobek publikacyjny oraz materiały dokumentujące działalność naukową stanowią podstawę do pozytywnej oceny kwalifikacji naukowych Dr Justyny Dobrołowicz i uzasadniają nadanie Jej stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie pedagogiki.

Wamena, 5.06.2014

